

**SŁAWOMIR MROŻEK**

**POLOWANIE  
NA LISA**

**Białostocki Teatr Lalek  
Sezon 1988/89**

Dyrektor i kierownik artystyczny

**KRZYSZTOF RAU**

Zastępca dyrektora

**HALINA CHOŁODOWSKA**

Konsultant programowy

**TADEUSZ SŁOBODZIANEK**

Kierownik literacki

**JADWIGA JERLECKA**

Kierownik muzyczny

**BERNADETTA RAU**

**SŁAWOMIR MROŻEK** urodził się 26 czerwca 1930 roku w Borzęcinie. Studiował na Wydziale Architektury UJ w Krakowie. Debiutował w 1950 roku jako dziennikarz, a także jako ryownik, autor krótkich opowiadań satyrycznych i humoresek. W roku 1957, po wydaniu zbioru opowiadań pod tytułem „Słoń” i nagrodzie Przeglądu Kulturalnego został uznany za jednego z czołowych przedstawicieli nowego pokolenia literackiego. Od roku 1958 pisze sztuki teatralne. Od 1963 roku przebywa stale poza granicami Polski, najpierw we Włoszech, a od 1968 roku we Francji. Zajmuje się ubocznie reżyserią filmową i teatralną: dla telewizji niemieckiej zrealizował dwa pełnometrażowe filmy. Jego twórczość jest tłumaczona na liczne języki, a sztuki grane w wielu krajach.

**Jan Błoński**

## Mędrak, cham i jednoaktówka

Po „Rzeźni” i „Emigrantach” z Mrożka zrobił się nieledwie klasyk. Z jego ust spodziewa się tylko słów ważkich: on tymczasem pisał (między innymi) komedijki o Lisie. Lisie na polu Ezopowym, Lisie Przechera... Składają się na dramaturgiczną szkołę biegłości czy vademecum mistrza jednoaktówki.

Forma bogaci się jakby na oczach publiczności. Słyszymy najpierw monolog, rodem prosto ze „Słonia”. Zmienia on jednak znaczenie dzięki najprostrszemu z dramatycznych zwrotów, ujawnieniu skrytego adresata („Lis filozof”, „Lis aspirant”). Bohater zyskuje partnerów: początkowo tak słabych, że igraszki, jakim oddaje się w „Serenadzie” przypominają cyniczne harce Grubego w „Na pełnym morzu”... W „Polowaniu na lisa” zdarzenia wikłają się nieco, maskując ulubioną formę dramatyczną Mrożka. Powraca alegoria cywilizacji, anegdota nabiera jakby historiozoficznego ciężaru. Lisowi odwróciła się karta: już nie w roli kata występuje, ale ofiary. Przemiana – mnożąc perypetie – zbliża nieznacznie jednoaktówkę do moralitetu, do komedii modelu... Więc jak zobaczymy, do „Tanga”.

Antologii chwyków odpowiada rekapitulacja tematów. Czy wnoszą one coś nowego w świat Mrożka? A czy każda komedia ma coś zaraz wnieść? Czy nie dość, że bawi? Pisarz nie jest tylko tragikiem idei, jest też trefnisiem i rzemieślnikiem słowa. Powiedzmy jednak najpierw, skąd Lis. Otóż Lis musi być chytry, przebiegły, pomysłowy, słowem – inteligentny. Lis to mędrak. Ale musi być też łakomy, bezwzględny, okrutny. A więc Lis to cham? Ambivalencja postaci dowodzi, że Mrozek przejrzał na wskroś i niejako przewycięzył opozycję, na której budował swe sztuki. W „Serenadzie” Lis pełni – mistrzowsko swą łupieżczą powinność. Mizantrop powiedziałby, że ludzkość niczego się przez czterdzieści wieków nie nauczyła w swoim kurniku... Niosąc zła-paneo Koguta w worku, Lis przedstawia się później jako „Filozof”. Czemu on, biedak, musi mordować? A w ogóle – unde

sit malun? „Dlaczego ginę? Dlaczego zabijam? I takie samo milczenie jest odpowiedzią dla nas obu”. Czy jednak nie można by zrobić choćby małego interesu na „milczeniu nieskończonych przestrzeni”? Sprzedać Biskupowi Koguta jako – męczennika? Przecież męczennicy kościołowi potrzebni? Ale Biskup – najwyraźniej protestancki – zajmuje się karmieniem dziecka, ponieważ jest kobietą. Czyżby ludzkość przestała się przejmować li-simi problemami? Niegdyś z Lisem wojowali hrabiowie. Teraz polują wszyscy, nawet paralitycy. Już i ogary poszły na państwo-we etaty! Nie ma tylko zwierzyń, Lis jest ostatni. Dlatego udaje myśliwego... Próbuje fortelu: skoro brak dzikich zwierząt, może by zapolować wspólnie na drób? Jawna kpina ze współczesnych utopii kończy się najazdem wilków. Odporniejsze to bestie niż nasz Przechera, który wyczerpał arsenal swoich sztuczek i przeszedł właściwie na stronę cywilizacji. Ale z wilkami nikt nie ma ochoty wojować. Lis padnie od strzału opuszczonego w lesie paralityka... Tak kończy się ostatnie „Polowanie na lisa”.

I tak – z baśniową maestrią, w kostiumowym pastiszu, za sprawą zmiany ról, co chama w mędrka przerabia – bawi się sama sobą Mrożkowa mizantropia.

(cyt. wg: Jan Błoński „Romans z tekstem”,  
Kraków 1981, str 213-215)

**Sławomir Mrozek**

## MOJA EUROPA ŚRODKOWA

**U**rodziłem się i wychowałem w zasięgu Wiednia jako ośrodek tego obszaru kulturowego. Wprawdzie nie mówię po niemiecku, jak to niestety możecie stwierdzić, ale czytam w oryginale dzieła Waszych klasyków, również dzieła Kafki. (...)

Dana kultura to nie tylko jej język czy języki, ale również to wszystko, co jest tkanką życia codziennego: rzemiosła i ich produkty, konwencje życia towarzyskiego, recepty kulinarne, wykrój i proporcje okien i drzwi, a nawet zapach sieni kamienicz-

nych. To wszystko składa się na specyficzność i niepowtarzalność danego obszaru, danego nastroju kulturowego. I jeżeli powiem, że kiedy byłem dzieckiem, bawiłem się halerzami, koronami i guldenami monarchii Austro-Węgierskiej, których zapas, praktycznie już wówczas bezużyteczny z powodu nieistnienia już tej monarchii, znalazłem w szufladzie mojego dziadka, to mogłoby się to tylko wydać wspomnieniem bez znaczenia, gdyby nie niezliczoność innych doznań, które sprawiły, że należę do strefy Austro-Węgier.

Nie od dziś zastanawiam się nad sprzecznością pomiędzy uniwersalizmem a partykularyzmem, między tym, co narodowe, a tym, co imperialne, sprzecznością często dramatyczną, a nie raz katastrofalną i tragiczną tak dla jednostek, jak i dla całych narodów, sprzecznością – moim zdaniem – nie zawsze konieczną, choć niekiedy nieuniknioną. (...)

Miasta istnieją nadal, choć niektóre zmieniają nazwy, i wszystko co było, co jeszcze jest mimo historii politycznej, a niekiedy wbrew niej, na obszarze między Triestem, Linzem, Lwowem, Debreczynom i Czarnogórką Podgoricą – jest we mnie i tym samym jest w mojej literaturze.

Moje powinowactwo, moje pokrewieństwo ze światem Kafki polega jednak nie tylko na przynależności do tego samego obszaru cywilizacyjnego. (...) Kafka uważany bywa dość powszechnie za egotyka, egocentryka prawie chorobliwego, jeżeli nie wręcz klinicznego. Opinia taka łatwo może przybrać formę ciężkiego zarzutu, kiedy podjęta jest przez wyznawców cnót kolektywistycznych. (...) Egotyzm, egocentryzm, silne poczucie własnego, odrębnego istnienia nie jest, nie było i nigdy nie będzie przywilejem czy obciążeniem samego tylko Kafki. Do szczególnej egzaltacji tego poczucia doszło w okresie romantyzmu, który wcale się nie skończył według kalendarza ustalonego przez literaturoznawstwo i nie zamknął się w latach wyznaczonych przez historyków idei. Jednak to, co robili z tym poczuciem romantycy i co robi nadal ich potomstwo z prawego i lewego łóża, (...) jest diametralnie różne od tego, co z tym samym poczuciem robił Kafka. Oni to poczucie kochają, a raczej używają go, aby kochać siebie, kochać siebie tym silniej, im to poczucie jest silniejsze, dlatego poczucie to egzaltują, pilnie je pielęgnują i rozpalają je do maksimum. (...) Konsekwencje praktyczne takiej filozofii są równie proste jak ona sama: pogarda dla wszystkich i wszystkiego, co nie jest mną. Samotny wyjątkowiec nieskończenie wysoko nad płaskim tłumem, nad masą bez żad-

nej wartości. I w konsekwencji praktycznej tak samo skrajnej jak ów wniosek: prawo do dysponowania życiem, a nawet śmiercią tego tłumu, czy innych jednostek.

Co najciekawsze, ponieważ niestety najbardziej dzisiaj aktualne, duch romantyczny współżyje w związku małżeńskim z praktyką kolektywistyczną. Jak on to robi, jakimi pokrętnymi drogami do tego dochodzi, jaką ekwilibrystykę intelektualną i psychologiczną – nie miejsce tutaj i nie czas teraz nad tym się zastanawiać.

Zupełnie odwrotnie poczynał Kafka ze swoim poczuciem odrębności. Uważał je nie za wartość i cnotę, ale za przekleństwo, karę za jakieś tajemnicze, jemu samemu nie znane przewinienie, za jakiś jego własny, a jednak nieznanym mu grzech, którego prazródła należy za wszelką cenę odkryć, aby go odkupić. (...)

Wulgaryzując, zadaje pytanie: z kim wolelibyśmy jechać w zatłoczonym tramwaju, z Kafką czy z romantykami? Kto jest bardziej społeczny, Kafka czy dzisiejsi romantycy, którzy zupełnie inaczej się dzisiaj nazywając głoszą materializm jako najwyższą formę chrześcijańskiego altruizmu, wcale przy tym nie wyrzekając się anarchistycznych rozkoszy, a w dodatku gotowi są fizycznie uszkodzić każdego, kto nie deklaruje publicznie miłości do bliźniego swego, zwłaszcza takiego, który jest mu osobiście nieznanym.

Ja osobiście wolę Kafkę.

(fragm. „Przemówienia wygłoszonego w Wiedniu 1 czerwca 1987 roku z okazji wręczenia Autorowi nagrody literackiej imienia Franza Kafki. „cyt. za: „Dialog” 3/1988/.

Sławomir Mrozek

# POLOWANIE NA LISA

Reżyseria – Piotr Tomaszuk

Scenografia – Mikołaj Malesza

Muzyka – Krzysztof Dzierma

Technologia lalek – Izabella Jerlecka

## OBSADA

### SERENADA

Lis — **ANDRZEJ BEYA ZABORSKI**  
Kogut — **MIROSLAW WIEŃSKI**  
Blond — **ALICJA BACH**  
Bruna — **ALINA SKIEPKO GIELNIEWSKA**  
Ruda — **BARBARA MUSZYŃSKA**

### LIS FILOZOF

Lis — **ANDRZEJ BEYA ZABORSKI**  
Kogut — **MIROSLAW WIEŃSKI**  
Biskup — **LIDIUS KURZAWA**

Lis  
Kogut  
Wodzirej  
Ogar I  
Ogar II  
Paralityk  
Popychacz  
Ex-król  
Ex-hrabia  
Tłum  
myśliwych

### POLOWANIE NA LISA

— **ADRZEJ BEYA ZABORSKI**  
— **MIROSLAW WIEŃSKI**  
— **RYSZARD DOLIŃSKI**  
— **MIECZYSLAW FIODOROW**  
— **ADAM ZIELENIECKI**  
— **MARIAN OLDZIEJEWSKI**  
— **KRZYSZTOF PILAT**  
— **BARBARA MUSZYŃSKA**  
— **ALINA SKIEPKO GIELNIEWSKA**  
— **ALICJA BACH, LIDIA KURZAWA,**  
**MIECZYSLAW FIODOROW,**  
**ADAM ZIELENIECKI**

na skrzypcach gra **ALICJA BACH**

Inspicjent

**LIDIA KURZAWA**

Techniczna obsługa sceny

**JAROSLAW BARTNICKI** (elektroakustyki),

**JERZY MILLER, ZBIGNIEW SITKO** (maszyniści sceny)

Premiera, styczeń 1989

**Sławomir Mrozek**

# D O N O S Y

DONOS 1

## DO POSTĘPOWEJ LUDZKOŚCI

Niniejszym oświadczam, że jestem ostro przeciw A. Hitlerowi i jego klice.

Uważam, że A. Hitler był zły i potępiam kategorycznie.

Również jestem przeciwko cesarzowi Neronowi, przeciwko chińskiemu cesarzowi Ming, oraz przeciwko uciskowi warstwy chłopskiej w starożytnym Egipcie przez Faraona.

Podkreślam z naciskiem, że te moje poglądy głoszę z podniesioną przyłbicą i wcale się nie boję

Za to proszę Sz. Postępową Ludzkość o przyznanie mi Nagrody Pokoju im. Nobla.

Jak nie może być w Dolarach, to może być w Markach Zachodnich.

Z postępowym pozdrowieniem

**SŁAWOMIR MROZEK**  
- freedom fighter

DONOS 2

## DO DRUGIEGO SOCJALIZMU

Donoszę pokornie, że jestem brzydki i zły i bardzo się tego wstydzę.

Dawniej tej mojej brzydoty nie było jeszcze tak widać. Ale teraz, odkąd Drogi Socjalizm jest już na świecie, to wszyscy ją widzą przez porównanie. Bo Drogi Socjalizm jest piękny i szlachetny.

Ja bym też chciał być taki ładny i dobry. Ale cóż... morda u mnie podobno we francach, bo gnije, inteligencji brak, bo ona u Socjalizmu, kultury nie mam, zwłaszcza pod względem humanistycznym, zaś o sercu lepiej nie mówić, ono jest po prostu z kamienia, nic tylko bym wyysiakiwał i wyysiakiwał. Ohyda,

Więc jakby Drogi Socjalizm czego potrzebował, to ja bardzo chętnie służyć. Z tego wstydu. Może jakich pieniędzy? Albo coś na kredyt? To ja zaraz, ja wszystko... Ja wiem, że pieniądze są wstrętne i Drogi Socjalizm się nimi brzydzi, bo ma inne wartości, więc ja bardzo przepraszam, że proponuję. Mnie wypada mówić o pieniądzach, bo i tak jestem świnia, więc już wszystko jedno, ale Drogiemu Socjalizmowi nie, ja to rozumiem. Więc jakby Drogi Socjalizm się jednak przelamał i zechciał laskawie przyjąć, to obiecuję, że nawet mowy o tym nie będzie. Tylko przelew.

Więc niech mi Drogi Socjalizm nie odmawia.

Łączę serdeczne ukłony

KAPITALIZM

DONOS 3

**DO SZANOWNEJ ORGANIZACJI  
NARODÓW ZJEDNOCZONYCH**

*Donoszę, że Polacy to też murzyni, tylko biali. W związku z niniejszym należy im się niepodległość.*

*Jak by Sz. Organizację razil ten kolor skóry, albo były z tym jakie trudności, to my się nawet możemy przemalować, w tym celu prosimy Sz. Organizację o transport czarnej pasty do butów marki Kiwi. My tej czarnej pasty nie chcemy nieodpłatnie. Za każde jedno kilo możemy Sz. Organizacji posłać jedną tonę czerwonego lakieru. Sz. Organizacja bardzo lubi ten kolor, a my go mamy duży rezydent z importu.*

*No to będzie obustronne zadowolenie.*

*Z murzyńskim pozdrowieniem*

**M'ROZEK**

DONOS 4

**DO DYREKCJI SZPITALA WARIATÓW  
W MIEJSCU**

*Donoszę uprzejmie, że mój współtowarzysz w celi udaje zdrowego. Wczoraj powiedział, że Nasz Rząd i Partia są do dupy, a na moje pytanie czy on rzeczywiście tak myśli – on potwierdził.*

*Ale on mnie tym nie zmyli. Proszę Dyрекcję, żeby też nie dała się zmylić.*

*Z psychiatrycznym pozdrowieniem*

**PACJENT NR 267658491**

DONOS 5

**DO POLICJI**

*Donoszę uprzejmie na mojego współlokatora, który powiedział, że jest dobrze.*

*Zapytany przeze mnie co on ma przez to na myśli, powiedział, że ma na myśli, ogólnie.*

*Na moje pytanie, czy on tak naprawdę uważa, odpowiedział, że naprawdę i nie spuścił wzroku na podłogę.*

*Wtedy miałem podejrzenie i zapytałem metodą wypróbowania, czy on się spodziewa dalszego ciągu swojego zadowolenia. Na co on powiedział: „Spodziewam się. Jest bardzo dobrze i będzie jeszcze lepiej”.*

*Wtedy ja nie dałem nic poznać po sobie, chociaż nie jestem przeszkolony, tylko go jeszcze bardziej pociągnąłem za wypowiedź. On się nie spostrzegł i na moje znowu pytanie, czy on uważa, że to jeszcze lepiej to będzie dużo lepiej on mi odpowiedział, że owszem.*

*Na moje pytanie co znaczy owszem on powiedział, że owszem dużo.*

*Wtedy ja już nie miałem żadnej wątpliwości i jeszcze tylko żeby być całkiem w porządku z regulaminem chociaż nie mam obowiązku kazałem mu chuchnąć. On chuchnął, ale nie miał żadnego chuchu.*

*W związku z tym nie ulega kwestii, że on świadomie uprawia działalność antypaństwową drogą humoru i satyry. Szerząc perfidne aluzje wywołuje satyryczny stosunek do naszej rzeczywistości.*

*ze służbowym pozdrowieniem*

**OCHOTNIK NIEMUNDUROWANY**

DONOS 6

DONOS 6

DO SZANOWNEJ ORGANIZACJI  
NARODOWEJ  
DO BIURA DONOSÓW

Donoszę, że mój sąsiad A. Nieznios nie donosi.

SLAWOMIR DONIOSEK

DONOS 7

DO MINISTRA KULTURY

Donoszę, że ochotniczo my ukończyli akcję tę-  
pienia analfabetyzmu w powiecie.

Ostatni analfabeta ukrywał się w krzakach na  
Górcie Piastowskiej, ale my go znaleźli.

Trochę się bronił, ale mu szwagier przyłożył klo-  
nicą, a ja mu poprawiłem. Tak, że nie ma już  
analfabety.

Przy wytępionym my znaleźli okulary i książkę  
w języku obcym pod tytułem „Les Pensées”. Zna-  
czy się nie umiał czytać po polsku. W kieszeni  
prawej miał legitymację Związku Literatów Pol-  
skich, ale ten Związek już jest dawno rozwiązany,  
znaczy się legitymacja nieważna.

Dlatego prosimy o umorzenie śledztwa i przyzna-  
nie nam nagrody jako działaczom oświatowym w  
terenie.

Z alfabetycznym pozdrowieniem

JA I SZWAGIER

1983 r.

PACIENT NR 267559491

Kierownik techniczny sceny  
JERZY BAKAL

Lalki i dekoracje pod kierownictwem  
LILII BAKAL

wykonały pracownice teatru w składzie:  
RYSZARD BIELECKI, ANNA GOŁĘBIEWSKA, IZA-  
BELLA JERLECKA, EUGENIUSZ MATUJEWICZ, WIK-  
TOR PIÓRKOWSKI, JERZY SZOSTAK, KRYSZYNA  
TOPCZEWSKA, DANUTA TRYBURSKA



THE UNIVERSITY OF CHICAGO

PHYSICS DEPARTMENT

RECEIVED  
MAY 15 1954